

ZDZISŁAW ILSKI

## NIEPODLEGŁOŚCIOWY SOCJALIZM WOBEC FORMUŁY WYBORCZEJ (DO 1919 R.)

Zorganizowany ruch robotniczy miał zróżnicowany stosunek wobec prawa wyborczego do ciał przedstawicielskich. Nurt rewolucyjny, owiany marksowską wizją rewolucji, bagatelizował parlamentarną drogę przekształcania rzeczywistości kapitalistycznej. Postępująca rewizja jego założeń, orientacja na ewolucyjną, reformistyczną drogę zmiany realiów społecznych, skłoniła jednak socjalistów do zwrócenia uwagi na znaczenie w tym procesie parlamentaryzmu, na potrzebę ich obecności w gremiach tworzących prawo. Nurt reformistyczny zaczął więc przywiązywać wagę do demokratyzacji prawa wyborczego, kładąc akcent na uczynienie wyborów powszechnymi i równymi. Uwidocznili się to w programie nowo utworzonej na zjeździe w Gotha w 1875 r. Socjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec. Partia ta zażądała jako wolnościowej podstawy państwa wprowadzenia m.in. powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego dla wszystkich mężczyzn od 21 roku życia we wszystkich wyborach w państwie i w gminie<sup>1</sup>. Propozycja ta, wskazująca na akceptowanie przez niemieckich socjalistów większościowej formuły wyborczej, nawiązywała do istniejącej już w państwie niemieckim praktyki ustrojowej. Po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r. kanclerz Otto von Bismarck zdecydował się na wprowadzenie nowatorskiego i demokratycznego prawa wyborczego: jednoizbowy sejm Rzeszy wybierany był na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania w 397 jednomandatowych okręgach wyborczych, a jeden poseł przypadał na około 100 tys. mieszkańców<sup>2</sup>. Niemieccy socjaldemokraci dążyli do rozciągnięcia demokratycznych zasad wyborczych na wszystkie instytucje przedstawicielskie w zjednoczonych Niemczech.

Po czasie ustaw antysocjalistycznych odrodzona partia zradykalizowała się. Zmieniła nazwę na Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD), a w 1891 r. na zjeździe w Erfurcie przyjęła nowy program. Zmodyfikowała w nim stanowisko w sprawie formuły wyborczej. SPD zaczęła optować za tym, by w wyborach do ciał przed-

---

<sup>1</sup> A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 45.

<sup>2</sup> A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1991, s. 183; W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981, s. 578; S. Starzyński, *Studia z zakresu prawa wyborczego*, Lwów 1897, s. 13–14.

stawicielskich obowiązywały zasady powszechności, równości, tajności i bezpośredniości oraz by wybory były proporcjonalne. Zmiana podejścia do formuły wyborczej nie była przypadkowa. W XIX w., w którym formuła większościowa przeważała, zaczęto podnosić negatywne strony głosowania większościowego. Wskazywano głównie, że czasem prowadzi ono do rządów sił, które są w rzeczywistości mniejszością oraz że eliminuje ono z życia parlamentarnego mniejszości polityczne i w związku z tym jest niesprawiedliwe. Wątpliwości z tym związane spowodowały, że już w połowie XIX w. w Europie zaczął rozwijać się ruch idący w kierunku zmiany wyborów większościowych na proporcjonalne. Ośrodkiem tego ruchu stała się Szwajcaria, a czołową postacią wśród zwolenników proporcjonalności był Victor Considerant, Francuz działający w Szwajcarii, socjalista utopijny, uczeń Charles'a Fouriera. Za środowiskiem socjalistów utopijnych na przełomie XIX i XX w. ruch socjalistyczny przyswoił sobie ideę wyborów proporcjonalnych. Stanowisko niemieckich socjaldemokratów było ważne, bo dla europejskiego ruchu robotniczego stało się ono wzorcowe<sup>3</sup>. Z Belgii natomiast przyszedł wzór działania na rzecz demokratyzacji prawa wyborczego. Reforma prawa wyborczego została wprowadzona w tym kraju w 1893 r. poprzez strajk generalny. Niemieccy, a także polscy socjaldemokraci, wykorzystywali tę formę walki organizując strajki i masowe demonstracje, zwłaszcza w Berlinie, na rzecz demokratyzacji pruskiego systemu wyborczego. Ta metoda działania stała się również szczególnie istotna dla socjaldemokratów austriackich, w tym galicyjskich<sup>4</sup>.

Stanowisko niemieckich socjaldemokratów zaważyło na tym, że w gronie polskich socjalistów najwcześniej za formułą proporcjonalną opowiedzieli się działacze Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego. Partia ta utworzona została w 1893 r. Za podstawę swego działania przyjęła program erfurcki i dlatego także w jej programie widniało sformułowanie: „Powszechne, równe, bezpośrednie prawo wyboru i głosowania z tajnym oddawaniem głosów wszystkich powyżej lat 20 liczących obywateli kraju, bez różnicy płci, przy wszystkich wyborach i głosowa-

<sup>3</sup> „Sukcesy niemieckiej socjaldemokracji w walce z ustawodawstwem wyjątkowym za Bismarcka i nieustanny rozkwit w latach następnym przysporzyły jej autorytetu w całym międzynarodowym ruchu robotniczym. Niemiecka socjaldemokracja stała się wzorem dla wszystkich partii socjaldemokratycznych i ona też nadawała ton pracom II Międzynarodówki. Uchodziła przez długie lata za partię, w której marksizm zapuścił głębokie korzenie, a program erfurcki – mimo jego niedociągnięć – jeszcze bardziej podniósł jej rangę. Partie II Międzynarodówki korzystały z jej doświadczeń i taktyki w walce o sukcesy akcji wyborczej do parlamentu. Sukcesy niemieckiej socjaldemokracji imponowały wszystkim partiom” (L. Bazyłow, M. Leczyk, M. Pirko, *Historia międzynarodowego ruchu robotniczego*, Warszawa 1980, s. 183).

<sup>4</sup> J. Buszko pisał: „Szczególnie duże wrażenie wywarła w całej monarchii naddunajskiej realizacja reformy wyborczej w Belgii na wiosnę 1893 r., wywalczona za pomocą strajku generalnego. Minister spraw wewnętrznych w piśmie skierowanym do ówczesnego namiestnika Galicji, hr. Kazimierza Badeniego, podkreślał, że zwycięski w tym kraju przebieg strajku generalnego na rzecz powszechnego głosowania wywołuje analogiczne tendencje wśród proletariatu wiedeńskiego, gdzie rosną szeregi zwolenników walki o zmianę ordynacji wyborczej przy zastosowaniu takiego samego środka. W ciągu pierwszej połowy 1893 r. doszło w wielu miastach Austrii do wielkich demonstracji na rzecz powszechnego głosowania” (J. Buszko, *Dzieje ruchu robotniczego w Galicji Zachodniej 1848–1918*, Kraków 1986, s. 152).

niach. Proporcjonalny system wyborczy...<sup>5</sup> W latach 1906–1913 PPS zaboru pruskiego występowała jako część składowa SPD i wraz z tą partią zabiegała o zniesienie niedemokratycznej trójklasowej ordynacji wyborczej do sejmu pruskiego. W tym czasie na licznych zebraniach, także w ulotkach, socjaldemokraci polscy i niemieccy zgodnie żądali demokratyzacji pruskiego systemu wyborczego. Prawdopodobnie wysoka ocena prawa wyborczego do parlamentu niemieckiego sprawiła, że na zebraniach w Wielkopolsce zdarzały się rezolucje, w których domagano się wprowadzenia ordynacji czteroprzymiotnikowej<sup>6</sup>.

Ogólnie jednak w polskim ruchu socjalistycznym zaszła ewolucja od popierania wyborów większościowych do wręcz dogmatycznego żądania formuły proporcjonalnej. Utworzona w 1882 r. przez Ludwika Waryńskiego pierwsza partia socjalistyczna, Wielki Proletariat, była partią marksistowsko-rewolucyjną. Negowała znaczenie parlamentu, nie dostrzegała też potrzeby odbudowy niepodległej Polski. Znaczenie parlamentu doceniał natomiast istniejący równoległe w polskim socjalizmie nurt niepodległościowy. Jego organizacyjny rozwój wiąże się ze zjazdem, który polscy socjaliści zorganizowali w Paryżu w 1892 r. Opracowano na nim program, autorstwa Stanisława Mendelsona, który służył PPS w latach 1893–1906. W myśl tego programu przyszła Polska miała być państwem suwerennym, republikańskim i demokratycznym. Demokratyczność miała być zapewniona m.in. poprzez obowiązywanie odpowiednich zasad. Do głównych zaliczono bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie, a także zasadę równości wszystkich obywateli kraju bez względu na różnicę płci, rasy, narodowości i wyznania<sup>7</sup>. Można w związku z tym przyjąć, że PPS opowiadała się za wprowadzeniem w Polsce wyborów większościowych, opartych na czteroprzymiotnikowym prawie wyborczym. Stanowisko takie prezentowała aż do rewolucji 1905–1907. W *Odezwie WKR PPS do proletariatu Królestwa Polskiego* ze stycznia 1905 r. pisano, że sejm wolnej Polski powinien być wyłoniony na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania<sup>8</sup>. Także w odezwie pt. *Do całego społeczeństwa polskiego* z kwietnia 1905 r. PPS utrzymywała, że już podczas rewolucji powinno zostać zwołane w Warszawie zgromadzenie konstytucyjne, wyłonione na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego<sup>9</sup>. Warto zauważyć, że ten punkt widzenia akceptowały również organizacje socjalistyczne nietworzące nurtu niepodległościowego, ale domagające się demokratyzacji państwa rosyjskiego. Na przykład Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w programie z grudnia 1905 r. za swój cel uważała m.in.: „Powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo głosowania dla wszystkich mieszkańców po ukończeniu 20 lat życia, bez różnicy płci, naro-

<sup>5</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1981, s. 78.

<sup>6</sup> B. Danilczuk, *Działalność SPD i PPS zaboru pruskiego w Poznańskim w latach 1891–1914*, Toruń 1962, s. 98, 107–110.

<sup>7</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 72–73.

<sup>8</sup> Tamże, s. 125.

<sup>9</sup> Tamże, s. 131.

dowości i rasy, przy wyborach do parlamentu ogólnopaństwowego, do sejmu krajowego i do wszystkich instytucji reprezentacyjnych”<sup>10</sup>.

Przekonanie, że wybory do parlamentu powinny być oparte na formule większościowej dominowało do czasu rewolucji 1905–1907 r. także w pracach poświęconych kwestii ustroju politycznego pisanych przez poszczególnych działaczy ruchu socjalistycznego. Starali się oni konkretniej przedstawić swój punkt widzenia na sposób wyłonienia przyszłego parlamentu. W 1904 r. Kazimierz Kelles-Krauz opublikował (pod pseudonimem Michał Luśnia) broszurę pt. *Jak się narody rządzą?* Popularyzując w niej ideę powszechności wyborów, tłumaczył robotnikom, jak są one przeprowadzane: „Ano, cały kraj jest podzielony na okręgi, czyli jakby powiaty, i na przykład we Francji jest tych okręgów przeszło pięćset, tak urządzonych, żeby w każdym było mniej niż sto tysięcy mieszkańców, i każdy taki okręg wybiera jednego posła do parlamentu”<sup>11</sup>. Użycie przykładu wyborów we Francji wskazuje, że aprobował on formułę większościową realizowaną w jednomandatowych okręgach wyborczych. Ten punkt widzenia wyraźniej wystąpił u innego wybitnego działacza socjalistycznego, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, a mianowicie u Witolda Jodko-Narkiewicza. W 1906 r. ukazała się jego broszura (wydana pod pseudonimem A. Wroński) pt. *Konstytuanta w Warszawie a proletaryat polski*. Wychodząc z założenia, iż każdy naród powinien sam stanowić o swoim losie, W. Jodko-Narkiewicz pisał, że oprócz parlamentu w Petersburgu powinna zostać zwołana także konstytuanta w Warszawie. W zgodzie ze stanowiskiem socjalistów uznał, że wybory do niej powinny być powszechne, równe, tajne i bezpośrednie. Zajął się też kwestią zapewnienia robotnikom właściwej reprezentacji w polskiej konstytuancie. Generalnie gwarantować miała ją zasada powszechności wyborów, w myśl której czynne prawo wyborcze mieliby mieć mężczyźni i kobiety po ukończeniu 20 roku życia. Dostrzegł jednak inną okoliczność. Przewidywał, że jeżeli głosowanie będzie przeprowadzane w okręgach dużych, obejmujących – jak pisał – 250 tys. ludzi, to robotnicy, ulokowani głównie w miastach, zostaną zmajoryzowani przez wiejskie otoczenie miast. Tej niekorzystnej sytuacji można było według niego zapobiec przez przeprowadzenie głosowania w małych jednomandatowych okręgach wyborczych: „Żeby głos wyborczy miał znaczenie, trzeba, żeby okręgi wyborcze były małe, czyli, żeby na każdego posła przypadła jak najmniejsza ilość wyborców ... Każdy okręg, wybierający jednego posła, nie powinien zatem liczyć więcej nad 25 000 ludności”<sup>12</sup>. Postulat wprowadzenia małych, jednomandatowych okręgów wyborczych był uzasadniony, bo właśnie one mogłyby jego zdaniem zapewnić robotniczą reprezentację w parlamencie. W zakończeniu zaakcentował więc raz jeszcze, że licząca około 400 posłów konstytuanta „powinna być wybierana przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie i że okręgi, wybierające po jednym posle, mają być jak najmniejsze”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, s. 158.

<sup>11</sup> K. Kelles-Krauz, *Jak się narody rządzą?*, Kraków 1904, s. 35.

<sup>12</sup> W. Jodko-Narkiewicz, *Konstytuanta w Warszawie a proletaryat polski*, Warszawa 1906, s. 5.

<sup>13</sup> Tamże, s. 17.

Zaznaczył też, że „w ten sam sposób” należy wybierać w ogóle przyszły polski parlament<sup>14</sup>.

Zbliżone stanowisko zajął Leon Wasilewski w opublikowanej w 1907 r. pracy pt. *Współczesne państwo konstytucyjne*. Twierdził, że podstawą państwa konstytucyjnego, jako państwa prawa, jest zasada zwierzchnictwa narodu. Sprawuje on władzę zwierzchnią z pomocą prawa wyborczego, poprzez które wyłaniani są reprezentanci narodu. Zarówno w wyborach parlamentarnej reprezentacji narodu, jak i głosowaniach nad konkretnymi aktami prawnymi za wyraz woli narodu uchodzi większość głosów. Za mrzonkę uznał domaganie się procedury decyzyjnej opartej na zasadzie jednomyślności. Zdecydowanie pochwalał procedury decyzyjne oparte na formule większościowej: „Prawo większości nikogo z góry nie wyróżnia i stawia wszystkich głosujących w jednym szeregu. Zorganizować głosowanie polityczne znaczy to określić, jacy członkowie narodu mają posiadać prawo głosu i jak mają się układać ich głosy, aby utworzyły większość”<sup>15</sup>. Aby naród dobrze wykonywał funkcję suwerena w państwie prawa, wyłoniona przez niego reprezentacja powinna gromadzić w parlamencie „wszystko, co jest najlepszego i najbardziej oświeconego w kraju”. Przekonanie, że w Polsce czynnikiem decydującym powinna być oświecona elita, skłoniło go do refleksji nad sposobem jej wyłonienia. Odrzucił oparty na zasadzie reprezentacji interesów kurialny system wyborczy. Zakwestionował utworzenie w kraju jednego okręgu wyborczego; twierdził, że w okręgu narodowym ludzie głosują na nieznanym im kandydatów, trudno jest liczyć głosy. Za potrzebny więc uznał podział kraju na okręgi wyborcze. Przywołał rozwiązania występujące w różnych krajach, a z użytych przykładów wynikało, że L. Wasilewski akceptował, by wybory parlamentarne przeprowadzać w jednomandatowych okręgach wyborczych. Wyraził to lapidarnie, pisząc: „W ogóle system wyboru z listy ustępuje wyborom pojedynczym”<sup>16</sup>. Przyjmował, że skoro wybrani posłowie są przedstawicielami większości mieszkańców danego kraju i nie są związani instrukcjami wyborczymi, to większościowa formuła wyborcza nie krzywdzi istniejących w kraju mniejszości.

Aprobata dla formuły większościowej zawarta była też w opublikowanej w tym samym 1907 r. broszurze Tytusa Filipowicza pt. *Czy robotnikowi potrzebną jest Konstytuanta w Warszawie*. Opowiedział się w niej za powołaniem w Warszawie sejmu. Powinien on zostać wyłoniony na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Partia, która uzyska w sejmie większość absolutną, powinna być partią rządzącą. „Tylko taki sejm i z takiego sejmu wychodzący rząd, odpowiada prawdziwej demokracji” – pisał<sup>17</sup>. Przyjął taki punkt widzenia, gdyż uznawał, że w przyszłości, gdy robotnicy staną się klasą silną i uświadomioną, będą w stanie sprawić, by większość posłów na sejm składała się z „robotniczych posłów socja-

<sup>14</sup> Tamże, s. 7.

<sup>15</sup> L. Wasilewski, *Współczesne państwo konstytucyjne*, Kraków–Warszawa 1907, s. 45–46.

<sup>16</sup> Tamże, s. 57.

<sup>17</sup> T. Filipowicz, *Czy robotnikowi potrzebną jest Konstytuanta w Warszawie*, Warszawa 1907, s. 40.

listycznych”. Formuła większościowa miała w jego mniemaniu służyć sprawowaniu władzy przez socjalistów.

Jednakże w 1906 r. w PPS doszło do rozłamu na PPS-Lewicę i PPS-Frakcję Rewolucyjną skupioną wokół Józefa Piłsudskiego. PPS-Lewica, w programie z 1908 r., pozostała przy zdaniu, że we wszystkich wyborach powinna obowiązywać czteroprzymiotnikowa ordynacja wyborcza<sup>18</sup>. Odmienne stanowisko zajęła natomiast PPS-Frakcja Rewolucyjna. W programie przyjętym w marcu 1907 r. na zjeździe w Wiedniu partia ta stwierdzała, że zarówno w jednoizbowym parlamencie niepodległej Republiki Demokratycznej Polskiej, a także we wszystkich innych ciałach prawodawczych, powinna obowiązywać m.in. zasada: „Powszechnie, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie dla wszystkich obywateli bez różnicy płci, po ukończeniu 20 lat życia. Przedstawicielstwo proporcjonalne”<sup>19</sup>. Sformułowanie „przedstawicielstwo proporcjonalne” oznaczało, że ta grupa działaczy przestała akceptować wybory większościowe i przyswoiła sobie ideę wyborów proporcjonalnych. Można przyjąć, że PPS-Frakcja Rewolucyjna zaakceptowała zasadę proporcjonalności wyborów pod wpływem PPS zaboru pruskiego, ponieważ kooperowała z nią od początku swego istnienia, a szerzej – pod wpływem programu erfurckiego SPD. Ponieważ zjazd PPS-Frakcja Rewolucyjna miał miejsce w Wiedniu, to prawdopodobnie ważny był także wpływ socjaldemokracji austriackiej, która od początku XX w. też programowo żądała wdrożenia formuły proporcjonalnej. Istniał także inny czynnik, który wywarł wpływ na zmianę stanowiska części PPS-owców w sprawie formuły wyborczej. Autorem programu PPS-Frakcja Rewolucyjna z 1907 r. był Feliks Perl. Był on działaczem pochodzenia żydowskiego<sup>20</sup>, a środowisko to optowało za wprowadzeniem formuły proporcjonalnej, upatrując w niej szansę zabezpieczenia swoich potrzeb. Zapewne dlatego Perl był zwolennikiem tejże formuły. Swojemu przekonaniu dał wyraz publikując w 1907 r. pracę pt. *Systemy wyborcze najważniejszych państw konstytucyjnych*. Warto uważnie zagłębić się nad lekturą tej pracy, bo najwyraźniej wywarła ona silny wpływ na myślenie polityczne polskich socjalistów.

Istotnym punktem wyjścia jego rozumowania było przekonanie, że w życiu politycznym rozstrzygającą siłą są stronnictwa. W związku z tym przyjmował, że „wyborcy nie idą do urny, jako luźna, niczym z sobą nie związana gromada jednostek, lecz jako karne szeregi tego lub owego stronnictwa. Wytwarza się tedy zbiorowa inteligencja stronnictwa, której podporządkowują się wyborcy mniej inteligentni”<sup>21</sup>. Partyjna optyka wywarła wpływ na postrzeganie przez niego formuły wyborczej. Pisał, że dla celów wyborczych cały kraj dzieli się na okręgi, które mogą wybierać jednego lub wielu posłów. Podział na okręgi wyborcze jest rzeczą ważną, bo właśnie od niego zależy równość prawa wyborczego. „Ponieważ Izba Po-

<sup>18</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 178.

<sup>19</sup> Tamże, s. 172.

<sup>20</sup> L. Wasilewski, *Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w związku z historią socjalizmu polskiego w trzech zaborach i na emigracji*, Warszawa 1925, s. 187; *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, Wrocław 1980, s. 623–625.

<sup>21</sup> F. Perl, *Systemy wyborcze najważniejszych państw konstytucyjnych*, Warszawa 1907, s. 8.

selska służy za przedstawicielstwo całego kraju, przeto liczba posłów powinna zależeć od liczby ludności, a okręgi wyborcze powinny być urządzone w ten sposób, żeby mieć tylu posłów, ilu im się należy w stosunku do ludności”<sup>22</sup>. Większościowa formuła wyborcza nie jest w stanie sprostać temu wymogowi. Generalnie rzecz biorąc uważał, że zasadniczą słabością głosowania większościowego jest to, że „liczba posłów, reprezentujących to lub owo stronnictwo, zależy nie od ogólnej ilości głosów, które na nich padły, ale od tego w ilu okręgach zdobyli większość ... A zatem przy systemie »większości« głosów nie ma proporcjonalności...”<sup>23</sup>. Zaznaczył, że na ogół w wyborach stosuje się zasadę większości absolutnej, bezwzględnej lub względnej. Także i tej kwestii przypisał znaczenie. Uznał, że zasada zwykłej większości prowadzi nieraz do sytuacji, że poseł nie jest przedstawicielem większości, lecz mniejszości wyborców. Nie rozstrzyga tego problemu wprowadzenie zasady większości bezwzględnej. Utrzymywał, że „nawet przy systemie bezwzględnej większości, zawsze jest mniejszość pozbawiona przedstawicielstwa”<sup>24</sup>. Problemu zabezpieczenia przedstawicielstwa mniejszości nie rozwiązują stosowane na świecie systemy głosowania ograniczonego bądź skupionego (skumulowanego); one tylko osłabiają formułę większościową. Najlepszą osłoną interesów mniejszości było zdaniem F. Perla wprowadzenie systemu przedstawicielstwa proporcjonalnego. „Polega ono na tym, że każde stronnictwo otrzymuje tyle mandatów, ile mu się należy na zasadzie jego siły liczebnej. Przy głosowaniu proporcjonalnym cały kraj może stanowić jeden okręg wyborczy, ale może też być podzielony na kilkanaście okręgów. Małe okręgi są tu niewłaściwe, ponieważ w nich stosunek liczebny stronnictw nie uwydatnia się jasno. W takim okręgu głosuje się oczywiście z listy, to jest od razu na tylu posłów, ilu okręg ma prawo wysłać”<sup>25</sup>. Z pracy F. Perla wynika, że proporcjonalna formuła wyborcza miała chronić przede wszystkim mniejszości i partie polityczne. Akcentował: „Głosowanie proporcjonalne, w zasadzie najsprawiedliwsze dla stronnictw, łatwiej daje się przeprowadzić w kraju małym niż wielkim”<sup>26</sup>.

Dokonana w 1907 r. zmiana zdania PPS w sprawie ordynacji wyborczej przysporzyła trudności zwolennikowi jednomandatowych okręgów wyborczych – Witoldowi Jodko-Narkiewiczowi. Przypadł mu bowiem obowiązek napisania komentarza do ułożonego przez F. Perla programu. W 1908 r. wydał on pod pseudonimem A. Wroński obszernie *Objaśnienie programu Polskiej Partii Socjalistycznej*. Z tre-

<sup>22</sup> Tamże, s. 12.

<sup>23</sup> Tamże, s. 15–16.

<sup>24</sup> Tamże, s. 15. Przekonanie, iż formuła większościowa prowadzi do sytuacji, że w parlamencie obecne są siły mające poparcie nie większości, lecz mniejszości społeczeństwa, wyrażał później także Mieczysław Niedziałkowski. Pisał: „Boć gdy porównamy liczbę osób wotujących na rzecz stronnictw większości parlamentarnej, z ilością tych, co oddali głosy partiom obozu przeciwnego, co się wstrzymali całkiem od głosowania, co są pozbawieni na stałe lub chwilowo czynnego prawa wyborczego – otrzymamy najczęściej taki wynik, że liczba pierwsza stanowić będzie wielkość znacznie mniejszą od drugiej” (M. Niedziałkowski, *Izby wyższe w parlamentach współczesnych*, Warszawa 1918, s. 95).

<sup>25</sup> Perl, *op. cit.*, s. 17.

<sup>26</sup> Tamże, s. 18.

ści tej pracy wynikało, że pomimo przyjęcia nowych ustaleń programowych, w PPS-Frakcja Rewolucyjna różnica zdań w kwestii formuły wyborczej nadal istniała. Prezentując wyraźnie odmienne niż F. Perl stanowisko, W. Jodko-Narkiewicz nie kwestionował w *Objaśnieniu* zasady proporcjonalności wyborów. Zrezygnował natomiast z wyzyskania prezentacji tego elementu programu do obrony konceptu przeprowadzania głosowania w jednomandatowych okręgach wyborczych. Pisał, że wybory mogą być dokonane dwojakim sposobem: albo cały kraj jest podzielony na tyle okręgów wyborczych, ilu jest posłów, albo okręgi są bardzo duże i każdy z nich wysyła kilku posłów. W tym drugim przypadku głosowanie polega na tym, że wyborca „pisze na kartce wyborczej tyle nazwisk, ilu posłów wybiera okręg”. Za wybranych uznani zostają ci, którzy dostaną największą liczbę głosów. Jodko-Narkiewicz objaśniał, że ten sposób głosowania ma słabą stronę: „Niech na przykład w okręgu będzie 100 tysięcy wyborców, okręg wysyła 3 posłów i są nim dwie partie; przy głosowaniu na kandydatów pada 60 tysięcy głosów narodowo-demokratycznych i 40 tysięcy socjalistycznych. Wtedy wszyscy trzej endecy dostaną po 60 tysięcy głosów i zostaną wybrani, a socjaliści, choć za nimi stoi 40 000 głosujących, nie wejdą do parlamentu”<sup>27</sup>. Tłumaczył dalej, że wybory proporcjonalne mają zapobiec tej właśnie sytuacji. Jako ich wariant wskazał głosowanie ograniczone. W powyższym przypadku polega ono na tym, że każdy wyborca ma prawo napisać na kartce tylko dwa nazwiska – zawsze o jedno mniej od liczby posłów, którzy mają być wybrani. W ten sposób „dwóch endeków dostanie po 60 tysięcy, dwóch pepeesowców po 40 tysięcy głosów; wybrani będą wtedy dwaj endecy i jeden pepeesowiec...”<sup>28</sup> Tym samym mniejszość uzyskuje swoje przedstawicielstwo i jest ono proporcjonalne do przekonań ludności. Wyjaśnienie to zakończył autor bardzo znamionnym twierdzeniem. „Są i różne inne sposoby zapewnienia przedstawicielstwa proporcjonalnego, ale je pominiemy – pisał – Najprostszy jednak sposób przystosowania do zdania ludności jest: jeden poseł na jeden okręg”<sup>29</sup>.

Rozumowanie to było nie tylko wyrazem konsekwencji myślenia politycznego. Znamionowało także logiczność tegoż myślenia. Jodko-Narkiewicz, odwrotnie niż uczynił to F. Perl, zwrócił uwagę na rzecz bardzo istotną w sporze o formułę wyborczą, a mianowicie na to, że wybory większościowe przeprowadzane w jednomandatowych okręgach wyborczych też służą zachowaniu proporcji pomiędzy przekonaniami ludzi a ich przedstawicielstwem w parlamencie. Proporcji pomiędzy przekonaniami politycznymi a reprezentacją parlamentarną niekoniecznie bowiem należy szukać w jednym okręgu wyborczym. Mniejszość polityczna może uzyskać przedstawicielstwo parlamentarne w tych jednomandatowych okręgach, w których jest większością. Aby jednak tak się stało, okręgi powinny być nie tylko jednomandatowe, ale także małe. Polemizując ze stanowiskiem F. Perla, perswadował: „Okręgi wyborcze powinny być jak najmniejsze, gdyż wtedy najła-

<sup>27</sup> W. Jodko-Narkiewicz [A. Wroński], *Objaśnienie programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, Kraków 1908, s. 74.

<sup>28</sup> Tamże, s. 74.

<sup>29</sup> Tamże, s. 74.



twiej przeprowadzić posłów ludowych. Większość mieszkańców jakiegoś miasta może być nastrojona wrogo do socjalizmu, ale podzielmy to miasto na kilka okręgów, z których każdy wybiera po 1 pośle, to zawsze znajdziemy parę dzielnic robotniczych, z których wyjdzie po socjaliście”<sup>30</sup>. Przywiązywał również wagę do tego, by wybory odbywały się w okręgach równych pod względem liczby wyborców, słusznie argumentując, że okręgi liczebnie niejednakowe będą zaprzeczały samej zasadzie równości wyborów. W sumie więc z jego rozumowania wynikał logiczny wniosek, że wybory większościowe przeprowadzane w równych jednomandatowych okręgach wyborczych są lepszą ochroną mniejszości niż wybory proporcjonalne. Dlatego też dopowiadał, że oprócz sejmu polskiego, w ten sposób powinny być wybierane także lokalne samorządy. Dodał też, że wybory powinny być przeprowadzane w miarę często, by zachować związek pomiędzy posłem a wyborcami<sup>31</sup>.

Różnica zdań pomiędzy F. Perlem a W. Jodko-Narkiewiczem dotyczyła też rzeczy bardziej ogólnej. Dla F. Perla wybory powinny służyć ochronie mniejszości i zapewnieniu partiom sprawiedliwej reprezentacji w parlamencie; W. Jodko-Narkiewicz położył akcent na znaczenie wyborów dla społeczeństwa – miały dać wyraz przekonaniom i podziałom społecznym. Odmienne rozłożenie akcentów przez obu działaczy socjalistycznych nie było przypadkowe. Dotyczyło ważnej kwestii, a mianowicie tego, co jest istotą parlamentaryzmu, czym jest parlament. Do końca XIX w. dominowało oczywiste przekonanie, w ruchu robotniczym wyrażone właśnie przez W. Jodkę-Narkiewicza, że parlament jest przedstawicielstwem społeczeństwa, różnych grup i środowisk, na które się ono składa. Na przełomie XIX i XX w. wyrosły jednak masowe ruchy i partie polityczne. Zaczęły też wywierać coraz większy wpływ na kształt życia publicznego. Okoliczność ta spowodowała zmianę wyobrażenia istoty parlamentaryzmu. Pojawił się pogląd, wśród socjalistów wyrażany m.in. właśnie przez F. Perla, że parlament powinien być reprezentatywny dla partii politycznych, bo one są reprezentacją różnych grup społecznych. Tyle tylko, że w społeczeństwie polskim nie wszyscy byli zgodni z tym „nowym” spojrzeniem na parlament. Przekonanie, że powinien on być reprezentatywny dla partii politycznych, zaniepokoiło niejednego umysł. Przykładem może być tu Henryk Sienkiewicz. W 1905 r. w okresie wyborów do I Dumy rosyjskiej wydał on odezwę. Zdecydowanie zakwestionował w niej partyjną optykę formowania składu parlamentu. Apelowal: „Nie zapędzajmy się zbyt w stronniczych zapasach, nie wysyłajmy mierności, których jedyną zaletą jest kokarda danego stronnictwa”<sup>32</sup>. Uważał, że wybory powinny zachować personalny charakter, zalecił wybór ludzi wybitnych pod względem pracy i intelektu, obdarzonych zmysłem politycznym. Stanowisko noblisty spotkało się z dezaprobatą krakowskiej „Nowej Reformy”. Reprezentatywne dla galicyjskich demokratów pismo następująco broniło tezy, że parlament powinien być odbiciem partyjnych podziałów: „Autor obawia się par-

<sup>30</sup> Tamże, s. 73.

<sup>31</sup> Tamże, s. 73.

<sup>32</sup> Nowa Reforma, nr 231, 10 X 1905.

tyjności, przypuszcza nawet możliwość wyborów spoza stronnictw. Takie wybory, jakie sobie genialny nasz powieściopisarz wyobraża, są wprost niemożliwe. Sejm państwowy będzie, a przynajmniej być powinien i być musi, jeżeli ma spełnić swoje zadanie, ciałem ustawodawczym, a więc politycznym. Jego członkowie muszą więc posiadać kwalifikacje na ludzi politycznych. A wysortowanie ich spośród tych wszystkich najlepszych, najinteligentniejszych i najpracowitszych, jak zaleca Sienkiewicz, możliwe jest jedynie na podstawie partyjnej. Nigdy jeszcze w żadnym państwie, w żadnym kraju, nie odbywały się wybory inaczej, jak tylko wedle stronnictw politycznych. Wynika to z istoty ciał ustawodawczych i wyborów”<sup>33</sup>. Tak więc różnica zdań wśród socjalistów pomiędzy F. Perlem a W. Jodko-Narkiewiczem była odbiciem szerszego, właściwie po dzień dzisiejszy nie zakończonego, sporu w sprawie istoty parlamentaryzmu.

Pomysł, by wybory do sejmu odrodzonej Polski przeprowadzać na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, ostatecznie przeważył w PPS. Odzwierciedlały to postanowienia XIII Zjazdu tej partii, który obradował w Piotrkowie w 1917 r.<sup>34</sup> Jeszcze silniej wystąpiło to na XIV Zjeździe PPS, który debatował w Warszawie w dniach 14–17 IX 1918 r. W przyjętej rezolucji PPS zakwestionowała istnienie Rady Regencyjnej, jej rząd i Radę Stanu, a domagała się zwołania Konstytuanty, „wybranej przez powszechne, bez różnicy płci, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie”<sup>35</sup>.

Ewolucja stanowiska w sprawie formuły wyborczej dokonała się również wśród socjalistów galicyjskich. Ze względu na obecność w państwie konstytucyjno-parlamentarnym, jakim były Austro-Węgry, oni wcześniej niż socjaliści z Królestwa zaczęli dostrzegać znaczenie zasad wyborczych. Już w 1881 r. w tzw. Programie Socjalistów Galicyjskich żądali powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Rady Państwa, Sejmu i rad gmin<sup>36</sup>. Później stali się częścią utworzonej w 1889 r. na zjeździe w Hainfeld Socjaldemokratycznej Partii Austrii. Partia ta opowiedziała się za demokratyzacją ustroju Austrii m.in. przez wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do wszystkich ciał przedstawicielskich. Efektem idących w tym kierunku nacisków była reforma prawa wyborczego do wiedeńskiej Rady Państwa dokonana w 1896 r. Rząd Kazimierza Badeniego wprowadził V kurię wyborczą, tzw. kurię powszechnego głosowania, w której wybierano w okręgach jednomandatowych 72 posłów.

W 1897 r. w ramach federalizacji SPA wyodrębniły się organizacje krajowe, a wśród nich pojawiła się Polska Partia Socjal-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Partia ta podzielała ogólne przekonanie socjaldemokratów, że słuszniejsza od rewolucyjnej jest ewolucyjna, reformistyczna, parlamentarna metoda zmiany rzeczywistości kapitalistycznej. Na jednym z wieców w Krakowie jej przywódca Ignacy Daszyński perswadował: „Jeżeli wam mówiliśmy, że wasza kartka wybor-

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna*, Wrocław 1988, s. 9 i 12.

<sup>35</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 415.

<sup>36</sup> Ajnenkiel, *Spór o model...*, s. 40.

cza jest silniejsza niż karabin, niż armata, to wiedzieliśmy, co mówimy”<sup>37</sup>. Socjaldemokraci galicyjscy zaczęli też zastanawiać się nad tym, czy bardziej są związani z socjalistami w Austrii, czy też polskimi socjalistami w Królestwie i zaborze pruskim. Przekonanie o łączności polskiego socjalizmu zwyciężyło, znajdując m.in. odbicie w decyzji PPSD z 1904 r. o zawarciu „sojuszu moralnego” z PPS w Królestwie Polskim. Zaznaczające się zróżnicowanie w obrębie austriackich socjaldemokratów wywarło pewien wpływ na ich stosunek do formuły wyborczej. W 1901 r. socjaldemokraci w Austrii dokonali aktualizacji programu politycznego. Wzorując się na programie erfurckim SPD także austriacy socjaldemokraci zaczęli się domagać, by wybory do krajowych i gminnych ciał przedstawicielskich były również proporcjonalne. Propozycji tej nie przyjęła PPSD, prezentując takie samo stanowisko, jakie miała naówczas PPS. Demonstrowała je w okresie rewolucji 1905–1907, podczas której opowiedziała się za demokratyzacją wyborów do parlamentu wiedeńskiego i sejmu galicyjskiego. Jej zdaniem wybory do tych instytucji miały być większościowe, oparte na zasadzie powszechności, równości, bezpośredniości i tajności głosowania. Stąd zarzucał jej w 1907 r. Wilhelm Feldman: „Ze stanowiska nie tylko sprawiedliwości, lecz także interesu partyjnego, powinni byli socjaliści domagać się głosowania proporcjonalnego. Reforma wyborcza w pierwszym rządzie wyjdzie na korzyść partii chłopskich...”<sup>38</sup> Niemniej jednak podjęta przez PPSD wspólnie z ludowcami akcja na rzecz demokratyzacji prawa wyborczego przyniosła znaczący efekt polityczny. Od 1907 r. parlament wiedeński był już wybierany na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego w jednomandatowych okręgach wyborczych; dla Galicji uczyniono w ostatniej kwestii wyjątek, bo okręgi wiejskie w tym kraju były dwumandatowe.

Przez następne lata PPSD wspólnie z innymi siłami zabiegała o wprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego także do Sejmu Krajowego we Lwowie. Istotną formą nacisków było organizowanie wielotysięcznych manifestacji przed budynkiem sejmu. Nie czyniła tego jednak konsekwentnie. Galicyjscy socjaldemokraci realnie bowiem oceniali, że w tym kraju pozycja zwolenników kurialnego systemu wyborczego – konserwatystów – jest zbyt silna, by można było wprowadzić pełną demokratyzację prawa wyborczego. Dlatego PPSD gotowa była akceptować rozwiązania kompromisowe. W 1910 r. taktycznie akceptując system kurialny, domagała się rozszerzenia kurii powszechnej bądź dołączenia do istniejących także kurii robotniczej. Od 1911 r. podzielała ogólne przekonanie, że porozumienie z Ukraińcami jest priorytetowe. Przeciwwstawiała się jedynie pluralności głosowania, proponowała zabezpieczenie interesów Ukraińców przez wprowadzenie katastru narodowego oraz położyła mocniejszy akcent na przeprowadzenie głosowania w jednomandatowych okręgach wyborczych<sup>39</sup>. W roku następnym, w imię doprowadzenia sejmowej reformy wyborczej do skutku, ograniczyła swoje żąda-

<sup>37</sup> Cyt. za: J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905–1914*, Warszawa 1956, s. 51.

<sup>38</sup> W. Feldman, *Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. II, Kraków 1907.

<sup>39</sup> Buszko, *Sejmowa reforma...*, s. 177–183, 224–225.

nia do postulatu wprowadzenia kurii robotniczej<sup>40</sup>. PPSD uważała w tym wypadku, że jeżeli kurialny system wyborczy ma być rozumiany jako zastępstwo (przedstawicielstwo) grup interesu, to powinna być zapewniona także reprezentacja proletariatu miejskiego i wiejskiego.

Czas I wojny światowej przyniósł zmianę stanowiska PPSD wobec formuły wyborczej. Po rozłamie, jaki dokonał się w PPS w 1906 r., galicyjscy socjaldemokraci współdziałali z PPS-Frakcją Rewolucyjną, współtworząc m.in. Tymczasową Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Współdziałanie to znalazło również odbicie w zmianie stosunku do formuły wyborczej. Podczas wojny PPSD optowało za tym, by wybory do polskiego sejmu były przeprowadzone na podstawie ordynacji pięcioprzymiotnikowej<sup>41</sup>.

Do zmiany poglądu w sprawie, czy wybory do ciał przedstawicielskich mają być większościowe, czy proporcjonalne, doszło także w tych organizacjach polskich socjalistów, które nie formułowały żądania niepodległości Polski. W 1900 r. z PPS wyodrębniła się PPS „Proletariat” (tzw. III Proletariat). W programie z 1902 r., autorstwa Ludwika Kulczyckiego, partia ta domagała się zwołania ogólnorosyjskiego parlamentu, wyłonionego w wyborach większościowych, w głosowaniu powszechnym, równym i tajnym<sup>42</sup>. Z kolei w 1906 r. PPS „Proletariat” domagała się już, by wybory do ogólnopanstwowego parlamentu, a także do sejmu autonomicznego Królestwa Polskiego oparte były na pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej<sup>43</sup>. Twórca tej względnie małej organizacji – socjolog Ludwik Kulczycki – zajmował się kwestią ustroju politycznego, doceniał znaczenie formuły wyborczej, a jego uwagi i wnioski zachowują aktualność. W 1906 r. opublikował pracę pt. *Autonomia i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych*. Wyraził w niej naczelne przekonanie, że parlament – główna instytucja w państwie konstytucyjnym – powinien być ścisłym przedstawicielstwem większości narodu. Założenie to skierowało jego uwagę na kwestię formuły wyborczej. Pisał: „Powszechne, równe prawo głosowania jest bezsprzecznie bardzo cennym nabytkiem demokracji; jednakże samo przez się nie odpowiada wszystkim wymaganiom przedstawicielstwa, które powinno być wiernym odbiciem ilościowym i jakościowym opinii w całym państwie. Doświadczenie parlamentarne wykazuje, że nawet przy systemie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania nie zawsze większość w parlamencie odpowiada większości w narodzie. Czasami poza nią ukrywa się mniejszość w państwie i odwrotnie. Trzeba się więc uciec do takiego systemu wyborczego, który by dopuszczając wszystkich obywateli kraju do wyborów, zapewnił tym samym zgodność większości w państwie z większością w parlamencie”<sup>44</sup>. Warunku tego nie spełnia system oparty na większościowej formule wyborczej, bo nawet kiedy

<sup>40</sup> Naprzód, nr 35, 14 II 1912.

<sup>41</sup> Prawo Ludu, nr 3, 20 I 1918.

<sup>42</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 93.

<sup>43</sup> Tamże, s. 165.

<sup>44</sup> L. Kulczycki, *Autonomia i federalizm w ustrojach państw konstytucyjnych*, Polskie Towarzystwo Nakładowe 1906, s. 28–29.

harmonizuje większość w narodzie z większością w parlamencie, ma jednak tę wadę, że może nie pozwalać na obecność mniejszości w parlamencie. Tę obecność zapewnią – jak się wyraził – „środki paliatywne”, tzn. systemy głosowania ograniczonego bądź skumulowanego, ale ich słabością jest z kolei to, że nie gwarantują większości głosujących odpowiedniej większości w parlamencie. Zdaniem L. Kulczyckiego, systemem optymalnym, który harmonizuje większość w narodzie z większością w parlamencie, a jednocześnie pozwala na obecność mniejszości w ciele prawodawczym, jest system wyborów oparty na formule proporcjonalnej. „Zasadą przedstawicielstwa ustosunkowanego jest: dokonywanie wyborów w ten sposób, żeby parlament odtwarzał dokładnie ilościowo i jakościowo różne opinie w kraju”<sup>45</sup>. Praktyczne działanie proporcjonalnego systemu wyborczego omówił na – jego zdaniem – najprostszym przykładzie okręgu narodowego.

Ludwik Kulczycki odniósł się do zarzutów kierowanych pod adresem proporcjonalnej formuły wyborczej. Odrzucił twierdzenie, że w parlamencie powinny być reprezentowane nie wszystkie, lecz tylko znaczące opinie i siły. Uznał, że przedstawicielstwo parlamentarne będzie wówczas niepełne, a formuła proporcjonalna w jego mniemaniu i tak służyć powinna respektowaniu zasady większości i większościowemu wytyczaniu kierunków polityki państwa. Przyjął do wiadomości zarzut, że proporcjonalność wyborów, umożliwiając przedstawicielstwo mniejszym grupom politycznym, „podkopuje parlamentarizm”, gdyż jego zbytne rozdrobnienie utrudnia tworzenie większości parlamentarnej, na której oparta powinna być stabilna władza wykonawcza. Zaznaczył jednak, że zjawisko rozdrabniania i różnicowania się partii nie wynika z formuły proporcjonalnej, ale jest spowodowane głębszymi przyczynami. „Cały rozwój cywilizacji współczesnej sprzyja indywidualizmowi i prowadzi do różniczkowania się opinii – twierdził – Im więcej w społeczeństwie jest nagromadzonych idei, uczuć i chcień, tym mniej jest szans, że koordynować się one będą w umysłach większości ludzi w sposób jednakowy. Skoro zaś opinia jest już podzielona na liczne odłamy, to lepiej dać tym ostatnim przedstawicielstwo, niż je ignorować w instytucjach reprezentacyjnych”<sup>46</sup>. Z tego punktu widzenia odrzucał jeden z podstawowych argumentów zwolenników formuły większościowej, mówiący, że poseł wybrany w jednym okręgu reprezentuje wszystkich wyborców. L. Kulczycki uważał, że jest inaczej: „Poseł wybrany drogą zwykłych wyborów w jakimś okręgu reprezentuje jedną partię, a więc tylko część wyborców. Fikcją jest, iż przedstawia cały okręg. Jak bowiem może jeden człowiek przedstawiać konglomerat najróżniejszych żywiołów o tendencjach rozbieżnych”<sup>47</sup>. W tym kontekście uznał, że tylko przedstawicielstwo proporcjonalne oparte jest na racjonalnej podstawie.

Należał jednak L. Kulczycki do nielicznych zwolenników formuły proporcjonalnej, którzy nie tylko zdawali sobie sprawę, ale także sami odslaniali, że rozdrobnienie partyjne osłabia parlamentarizm. Konstatował, że występująca w par-

<sup>45</sup> Tamże, s. 31.

<sup>46</sup> Tamże, s. 33.

<sup>47</sup> Tamże, s. 33.

lamencie wielość partii utrudnia stworzenie jednolitego gabinetu, zazwyczaj wymaga tworzenie rządu koalicyjnego, a ten z kolei jest na ogół krótkotrwały, bo popierająca go większość może szybko ulec zmianie<sup>48</sup>. Spostrzeżenie to doprowadziło go później do wniosku – również wyjątkowego w świecie zwolenników proporcjonalności – że formuła ta nie powinna naruszać fundamentalnej dla porządku demokratycznego zasady większości w procesie podejmowania decyzji w ciałach kolegialnych. Zawarł go w pracy poświęconej reformie ordynacji wyborczej do sejmiku galicyjskiego, przeprowadzonej w 1913 r. Pisał w niej: „Istotnie, zasada przedstawicielstwa proporcjonalnego jest najślusniejsza. Należy dać mniejszości reprezentację odpowiednią, należy uwzględniać w przedstawicielstwie wszystkie odcienie opinii. Ale należy robić to tak, aby przewaga większości naruszona nie została”<sup>49</sup>. Wobec postępującego zróżnicowania opinii publicznej utrudnione jest podejmowanie decyzji poprzez jednomyślność. Z kolei sytuacja, gdy o decyzji rozstrzyga stanowisko mniejszości, w jego mniemaniu „z fatalną koniecznością prowadzić musi i prowadzi nie do rządów jakiejś określonej mniejszości, lecz do anarchii”. Wystąpił w obronie zasady większości, bo uznał, że powinna istnieć zasada porządkująca pracę ciał kolegialnych i że właśnie zasada większości daje w każdym konkretnym przypadku ściśle kryterium dotyczące tego, kto ma w nich prawo decydowania. Konkludował więc: „Przyjęcie zasady większości jest, jak widzieliśmy, konieczne dla uniknięcia anarchii”<sup>50</sup>.

Wreszcie, był też jednym z niewielu, którzy wskazywali, że wybory proporcjonalne mają teleologiczny sens wówczas, gdy w kraju istnieje wykształcony i stabilny system partyjny. Przekonanie to wyraził formułując propozycję praktyczną. Jak zaznaczono, III Proletariat opowiadał się tylko za autonomią dla Królestwa Polskiego. W pracy *Autonomia i federalizm...* L. Kulczycki pisał, że władzą prawodawczą miał być w nim zwoływany co rok sejm, a tworzyć go mieli posłowie wybrani na podstawie równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Prawo głosowania przysługiwało mężczyznom, którzy ukończyli 21 lat. Jeden poseł przypadać powinien na 50 tys. mieszkańców. Propozycję tę opatrzył znamienym komentarzem: „Jak czytelnicy wiedzą ze wstępu, powszechne prawo głosowania wraz z systemem przedstawicielstwa ustosunkowanego dać może pewność, że większość w sejmie odpowiadać będzie większości w narodzie. Jednakże wybory proporcjonalne najlepiej odpowiadają swemu celowi, przy istnieniu dobrze zorganizowanych i zdefiniowanych partii politycznych. Nie ulega wątpliwości, że obecnie i w najbliższej przyszłości tworzyć się będą w kraju naszym partie nowe, a istniejące ulegać przekształceniu. Dlatego też natychmiastowe wprowadzenie systemu wyborów proporcjonalnych nie jest konieczne”<sup>51</sup>. Być może dlatego w pracy wydanej rok później, noszącej tytuł *Związek Postępowo-Demokratyczny jako stronnictwo polityczne*, idea wyborów proporcjonalnych już nie

<sup>48</sup> Tamże, s. 56.

<sup>49</sup> L. Kulczycki, *Kompromisowy projekt sejmowej reformy wyborczej bloku*, Lwów 1913, s. 12.

<sup>50</sup> Tamże, s. 32.

<sup>51</sup> Kulczycki, *Autonomia i federalizm...*, s. 288–289.

wystąpiła. L. Kulczycki pisał tam, że w autonomicznym Królestwie Polskim instytucje przedstawicielskie – Sejm Królestwa Polskiego, Zgromadzenie Prawodawcze oraz ciała samorządowe – powinny być wyłaniane na podstawie czteroprymiotnikowego prawa wyborczego<sup>52</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, w okresie przed I wojną światową polski ruch socjalistyczny odszedł od popierania ordynacji większościowej i w przeddzień niepodległości jego działacze byli przekonani, że wybory do sejmu odrodzonej Polski powinny być proporcjonalne. Podobna ewolucja zaszła także w innych polskich ruchach politycznych – ludowym czy chrześcijańsko-społecznym. W odróżnieniu jednak od nich, w wypadku socjalistów zmiana stanowiska była dalej idąca. Idea wyborów proporcjonalnych stała się u socjalistów wręcz dogmatem myślowym i programowym. Wpłynęło na to wiele czynników. Do ukształtowania się dogmatycznego stanowiska w sprawie formuły wyborczej niewątpliwie przyczyniła się popularność w obrębie II Międzynarodówki uchodzącego za wzorcowy program erfurckiego SPD z 1891 r. – na zasadzie solidarności hasło proporcjonalności wyborów przyjmowało się w wielu partiach socjaldemokratycznych<sup>53</sup>. Socjaliści zdawali sobie sprawę także z tego, że zasada wyborów proporcjonalnych jest korzystna dla nich tam, gdzie nie są akceptowani. „Robotnik” akcentował w 1919 r., że w wyborach przeprowadzonych w Austrii proporcjonalny system wyborczy dał socjalistom mandaty w okręgach, które wcześniej były dla nich niedostępne<sup>54</sup>. Przydawało to racji ich twierdzeniu, że wybory proporcjonalne dobrze służą mniejszościom politycznym.

Istniały także merytoryczne względy skłaniające socjalistów do forsowania proporcjonalnego systemu wyborczego. Jak zaznaczono, byli przekonani, że system większościowy w rzeczywistości prowadzi do rządów mniejszości oraz krzywdzi istniejące w społeczeństwie grupy mniejszościowe. Pięcioprymiotnikowa ordynacja wyborcza odpowiadała także klasowej wizji państwa – jaką operowali socjaliści – państwa zorganizowanego na wzór socjalistyczny. W ich przekonaniu odrodzona Polska powinna być Polską ludową. Oznaczało to, że jej ustrój polityczny i także społeczny powinny być przesiąknięte demokracją. Już w listopadzie 1916 r. w „Robotniku” pisano: „W szczególności domagać się już dzisiaj powinniśmy, by wszystkie instytucje polityczne, które tworzą się, lub tworzyć się będą w kraju naszym pochodziły z wyborów i opierały się na powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i proporcjonalnym głosowaniu oraz by urzędzenia Polski

---

<sup>52</sup> L. Kulczycki, *Związek Postępowo-Demokratyczny jako stronnictwo polityczne*, Warszawa 1907.

<sup>53</sup> PPS przywiązywała wagę do programu erfurckiego. Np. w 1919 r. w „Robotniku” publikowano program autorstwa Rudolfa Hilferdinga. Pisał on m.in.: „Partia stoi na zasadniczym stanowisku programu erfurckiego ... Jest ona rzeczniczką całkowitej, nieograniczonej demokracji, całkowitej wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń. Odrzuca wszelką politykę buntów i uważa przemoc w polityce wewnętrznej i zewnętrznej za dozwoloną tylko dla odparcia przemocy. Uważa zwołanie przedstawicielstwa ludowego wychodzącego z powszechnych, równych i proporcjonalnych wyborów, jako nosiciela najwyższej władzy politycznej za konieczne” (Robotnik, nr 88, 24 II 1919).

<sup>54</sup> Robotnik, nr 105, 7 III 1919.

zabezpieczały ludowi szerokie prawodawstwo społeczne, jako to: ochronę pracy z oznaczeniem minimalnej pracy w każdym zawodzie i 8-godzinnym dniem roboczym, ubezpieczenie od choroby, nieszczęśliwych wypadków pracy, na starość i w razie bezrobocia, tudzież pensje dla wdów i sierot; objęcie przez państwo polskie w interesie pracowników i całego narodu środków komunikacji, kopalń, wód i lasów, reformę gospodarki chłopskiej w duchu socjalizmu municypalnego – poprawę bytu rzesz bezrolnych i małorolnych włościan za pomocą demokratycznej reformy rolnej”<sup>55</sup>.

Wizja Polski jako państwa ludowego w swej podstawie miała ulokowany czynnik arytmetyczny. Socjaliści byli przekonani, że w demokratycznej Polsce władzę sprawować powinny te siły, które są w społeczeństwie najliczniejsze; rozwiązanie takie uważali za sprawiedliwe. Socjaliści uważali też, że władza ludu – chłopów i robotników – nie może być realizowana bezpośrednio, lecz za pośrednictwem parlamentu. Stąd też przywiązywali wagę do ustanowienia takiej ordynacji, która w ich przekonaniu pozwalała ludowi przejąć władzę za pomocą parlamentu, a w szczególności – spośród pięciu przymiotników – interesowało ich szczególnie to, by wybory do sejmu były równe, powszechne i proporcjonalne. Idea równości wyborów skierowana była przeciwko występującym wcześniej praktykom organizowania wyborów w kuriach wyborczych – ta praktyka była korzystna dla grup posiadających. Powszechność wyborów – rozumiana w ten sposób, że mogą w nich uczestniczyć kobiety i mężczyźni w wieku 20–21 lat – oznaczała dojście do głosu tych grup, które liczebnie przeważały – chłopów i robotników. Z kolei zasada proporcjonalności wyborów miała przypieczętować przewagę w parlamencie warstw najbardziej w Polsce licznych. Przyjmowano tu – właściwie automatycznie – niezbyt poprawne założenie, wskazujące na to, że grupy uznawane przez socjalistów za lud będą głosowały na partie uznawane za ludowe. A więc przyjmowano, że chłopci będą głosować na partie ludowe, robotnicy – na partię robotniczą, czyli PPS. Wpływ związanego ze sprawiedliwością czynnika arytmetycznego na wybór wariantu ordynacji wyborczej widoczny był m.in. w polemice, jaka polscy socjaliści prowadzili z komunistami, w ogóle kwestionującymi parlamentaryzm i w 1919 r. bojkotującymi wybory do Sejmu Ustawodawczego. Przed wyborami, w styczniu 1919 r. ukazał się w „Robotniku” tekst Bronisława Siwika pt. *Pytania i odpowiedzi*. Pisał on tak: „Dlaczego nasi anarchiści – komuniści boją się sejmu? Dlaczego z góry nazywają ciało, wyłonione z wyborów powszechnych, reakcyjnym? Dlaczego przeciwstawiają mu »dyktaturę proletariatu«? Oto szereg pytań, na które każdy uświadomiony proletariusz winien dać sobie i otoczeniu odpowiedź. Konstytuanta, czyli sejm ustawodawczy, ma być tym przedstawicielstwem narodu, które postanowi, jaki ma być ustrój Polski, jakie mają zapanować w niej stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Do Konstytuanty mają wybierać posłów wszyscy: zarówno robotnik miejski, jak i fabrykant; zarówno robotnik wiejski i włościanin małorolny, jak obszarnik; zarówno dozorca domowy, jak ściągający w pocie

<sup>55</sup> Robotnik, nr 282, XI 1916.



coza lichwiarskie komorne z lokatorów kamienicznik; zarówno wysuszony i matowy urzędnik biurowy, jak rozpływający się i świecący pryncypał, bankier. Olbrzymią większość ludności Polski stanowią włościanie i robotnicy, czyli lud pracujący. Ta olbrzymia większość wyśle do sejmu swoich przedstawicieli. Jakaż więc będzie większość przeważająca w sejmie? Taka jaką wybiorą włościanie i robotnicy. Jaki będzie ustrój przyszłej Polski? Taki, jaki ustanowią przedstawiciele włościan i robotników, o ile pójdą ręka w rękę, o ile będą działać razem. Czegóż więc boją się nasi anarchio-komuniści? Dlaczego wzywają robotników do bojkotu sejmu! Oto nie wierzą zarówno włościanom, jak robotnikom. Oto uważają masy ludowe za zbyt ciemne, by mogły o sobie stanowić. Oto boją się, że robotnicy i włościanie wybiorą do sejmu swych wrogów klasowych. I trzeba przyznać, że pod tym względem, jak pod wielu innymi, poglądy naszych anarchio-komunistów są bliźniaczo podobne do poglądów naszej burżuazji. Wszak burżuazja nasza również uznaje masy ludowe [za] ciemne i niewyrobione oraz pragnęłaby ich do sejmu nie dopuścić. I ta tylko zachodzi pomiędzy naszą burżuazją a anarchio-komunistami różnica, że pierwsza chciałaby sfałszować wolę mas ludowych w sejmie, a ci drudzy – poza sejmem ... Zwycięstwo więc robotników i chłopów bezrolnych i małorolnych da im władzę. Ale właśnie nie takiej władzy chcą anarchio-komuniści. Dyktatura proletariatu, tak jak oni ją pojmują, ma to być władza oparta tylko na przemocy, władza, gdzie mniejszość narzuca swą wolę większości”<sup>56</sup>.

Stanowisko socjalistów w sprawie formuły wyborczej miało praktyczne konsekwencje. Oddziaływało na przyjmowanie konceptu wyborów proporcjonalnych przez inne ugrupowania polityczne, szczególnie silny był tu wpływ na lewicowe partie chłopskie. Środowiska te, za sprawą rządu Jędrzeja Moraczewskiego, wprowadziły formułę proporcjonalną do ordynacji wyborczej z 28 XI 1918 r., na której podstawie w styczniu 1919 r. przeprowadzono wybory do Sejmu Ustawodawczego.

#### DER UNABHÄNGIGKEITSSOZIALISMUS UND DAS WAHLRECHT

Die organisierte Arbeiterbewegung stand dem Wahlrecht zu den verschiedenen Vertretungs-Körperschaften unterschiedlich gegenüber. Die revolutionäre Strömung, die mit einer marxistischen Vision behaftet war, bagatellierte den parlamentarischen Weg zur Umwandlung der kapitalistischen Wirklichkeit. Die reformistische Strömung legte einen Wert auf das demokratische Wahlrecht, wobei sie den Akzent darauf legte, dass die allgemeinen, gleichen, direkten und geheimen Wahlen und die Wahlen nach Mehrheitswahlrecht, am besten in Mandat-Wahlkreisen durchgeführt werden konnten. An der Wende des 19. und 20. Jahrhunderts vertrat die Polnische Sozialistische Partei (PPS) im Königreich Polen und die Polnische Sozialdemokratische Partei Galiziens und Schlesiens (PPS-D) diese Position.

Unter dem Einfluss der deutschen Sozialdemokratie veränderte sich die Haltung der polnischen Sozialisten in Fragen des Wahlrechts. Die seit 1907 von Józef Piłsudski geleitete Polnische Sozialistische Partei – Revolutionsfraktion und nach ihr die anderen sozialistischen Gruppierungen betonten immer mehr, dass die Wahlen zum zukünftigen polnischen Parlament proportional sein

<sup>56</sup> Robotnik, nr 19 (396), 14 I 1919.

sollten. Die Sozialisten machten aus dem proportionalen Wahlsystem den fünften Wahlgrundsatz. Sie legten großen Wert darauf, indem sie meinten, dass die Mehrheitsformel einerseits zu einer Minderheitsregierung führen kann, andererseits – ungerecht ist, weil darunter die in der Gesellschaft anwesenden Minderheiten leiden. Ihrer Meinung nach sollten die Proporzahlen im Parlament die gerechte Repräsentanz der in der Gesellschaft existierenden politischen Kräfte sein. Diese Einstellung übte einen großen Einfluss auf die Einführung des Proporzwahlsystems bei den Wahlen zum Sejm aus, die 1919 stattgefunden haben.

Allerdings akzeptierten in der polnischen sozialistischen Unabhängigkeitsbewegung nicht alle Führer die Proporz-Wahlformel. In dem Aufsatz wird die Haltung von F. Perl beschrieben, der diese Formel vertrat. Es wird darüber hinaus die Meinung von W. Jodko-Narkiewicz präsentiert, der ein Befürworter des Mehrheitswahlrechts war, die in den kleinen, aus einem Mandat bestehenden Wahlkreisen durchgeführt wurden. Auch Meinungen von anderen Parteiführern werden im dem vorliegenden Aufsatz kurz skizziert.